Wydanie poranne

**Przedpłata** na „Głos Narodu" wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Rękopisu Redakcja nie zwraca. Telefon Nr 190.

# GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

**Przedpłata** na „Głos Narodu" wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedyńczy w miejscu 10 h., na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.



**Nr. 40** Kraków, Czwartek dnia 9 Lutego 1905 r. **Rok XIII.**

## OD ADMINISTRACJI.

**Ci z Szanownych Prenumeratorów, którzy przedpłaty za miesiąc luty do 12-go nie nadeślą, następnego numeru już nie otrzymają.**

## W rocznicę.

Dnia 9-go lutego 1904 roku padły na Dalekim Wschodzie pierwsze strzały, ogłaszając światu rozpoczęcie akcji wojennej. Strzały te skupiły uwagę ogółu w jeden punkt, kola kompetentne zabrały głos, aby na »rzeczowych« danych postawić swe horoskopy na przyszły bieg wypadków.

Zagadnienie długotrwałości wojny pozostawało w dziedzinie sprzecznych hipotez. Półtora do dwóch lat — twierdzili jedni; kilka najwyżej miesięcy — mówili inni — dziś wojny nie mogą trwać długo. Prawdopodobny przebieg operacji i ich rezultat był długi czas aktualnym; komentowano szeroko zasoby wojenne obu państw, omawiano szanse powodzenia na lądzie i na morzu, układano plany działań i przyszłych bitew. Przepowiednie brzmiały dla Japonji nieszczęśliwie. Rosja ma miljony wojsk zahartowanych i miljony rubli. Japonja rozwija się dopiero, brak jej jeszcze silniejszych podstaw.

Myśliciele zaś zgodziwszy się, że wybuchająca wojna jest niezwykłą, różną od wszystkich poprzednich, zaczęli badać przyczyny i dopatrując się w niej początku walki ras, wynaleźli »żółte niebezpieczeństwo«. Z przesłanek tych trudno było wysnuć logiczne głębsze skutki wojny, a gdy hipoteza zbankrutowała, wobec bieżących wypadków zarzucono dociekania.

Od chwili wybuchu wojny upłynął rok, rok okropny, niepamiętny w dziejach. Rozlane morze krwi, setki tysięcy ofiar w ludziach, miljardowe straty w materjale — oto jego bilans.

Był to rok niespodzianek: młoda Japonja z matematyczną ścisłością realizowała swe plany wojenne, dziwiąc świat swą niespodziewaną potęgą; olbrzymia Rosja manifestowała nieudolność swych rządów i zdemoralizowanie armji — dziwiąc świat swą niespodziewaną słabością. Japonja odnosiła wszędzie zwycięstwa, Rosja wszędzie klęski.

Był to rok wielkich historycznych zmian: Japonja stała się państwem pierwszorzędnem, Rosja utraciła swe dawne znaczenie.

Był to rok problemów dziejowych: wojna, wybuchając w XX wieku na szerokiem tle haseł pokojowych, — to anachronizm. Więc gdzież skuteczność pracy wieków? Wojna wydała bitwy, jakich nie pamiętają dzieje; ich okropności godne były czasów Attyli. Więc gdzież zasługa wieków?

Z perspektywy roku, po wypadkach, jakie on przyniósł, po ich następstwach, widać znaczenie tej wojny i jej umotywowanie w dziejach. — Wojna oddziałała głównie na Rosję. Rosja osłabiona, bankrutująca, zniszczona moralnie i materjalnie — oto poważne rezultaty wojny. — Na takiem tle występują tłumione dotychczas wołania o wolność. — Potrzeba było zedrzeć z Rosji urok potęgi, potrzeba było stworzyć takie tło, aby te wołania wystąpić mogły śmiało i skutecznie i obalić niewchodzące już w zasady XX wieku: rządy despotyczne. Trzeba było anachronizmu, by obalić anachronizm.

Z Zachodu szła kultura na Wschód, wszczepiana orężem; dziś Wschód z procentem spłaca ten dług i chlubny bierze odwet, bo najkulturniejsze państwo Wschodu niesie światło najcieńszemu państwu Zachodu...

## Izba poselska pracuje...

(Izba poselska obraduje nad rekrutem. — Armja i polityka. — Pięść zbrojna jest potrzebną. — Nieżyczliwość ministerjum obrony krajowej dla kraju. — Dostawy. — Postulaty polityczne. — Kto popycha stronnictwa do żądań skrajnych. — Z komisyj i klubów).

Nasz korespondent wiedeński *(Mm)* pisze:

W Izbie poselskiej toczy się rozprawa nad kontyngentem rekrutów.

Uchwalenie owego kontyngentu nie ulega wątpliwości. Nawet najwięksi przeciwnicy militaryzmu i zwolennicy rozbrojenia, tudzież wiecznego pokoju rozumieją, że państwo współczesne nie może istnieć bez żołnierza. Może z czasem będzie inaczej. Lecz teraz państwo, które nie będzie miało armji silnej, dobrze uzbrojonej, padłoby ofiarą żarłocznych sąsiadów. Gdyby Polska w 1772 roku posiadała 150.000 żołnierza, należycie uzbrojonego, po dzień dzisiejszy bylibyśmy silnem państwem, rozstrzygającem o pokoju i wojnie w Europie środkowej.

Parlament austrjacki rozumie wybornie, że ostatecznym argumentem politycznym jest pięść uzbrojona. Izba poselska uchwala tedy — o ile obstrukcja pozwoli — z roku na rok kontyngent rekrutów. Lecz uchwala bez entuzjazmu. Do owego entuzjazmu Polacy i Czesi nie mają najmniejszego powodu. Zarząd wojskowy robi wszystko, co trzeba, żeby armję uczynić w sferach polskich i czeskich niepopularną. Ministerjum wojny, a jeszcze bardziej ministerjum obrony krajowej pod pozorem wymagań jednolitości kierownictwa armji popierają i szerzą niemczyznę, lekceważą uprawnione uczucia narodowe polskie i czeskie, szkodzą rozmyślnie interesom ekonomicznym ludności. Minister obrony krajowej, hrabia Welzersheimb jest pod tym względem o wiele gorszym, niżeli minister wojny Pittreich. Ten ostatni przynajmniej przyrzekł w zasadzie rozszerzyć prawa języka ojczystego w szkołach kadeckich, zgodził się na napisy polskie, czeskie i t. d. na budynkach wojskowych, będących własnością gmin (np. koszary), wydał rozporządzenie, by nieznajomość języka niemieckiego przestała tworzyć przeszkodę do awansu na podoficera. Ministerstwo wojny uwzględnia dostawców krajowych przynajmniej w pewnej mierze.

Tymczasem ministeryum obrony krajowej — jak to podniósł poseł Głąbiński i inni na pierwszem posiedzeniu Koła polskiego — jest wysoce nieprzychylne dla przemysłu i handlu galicyjskiego. Skład osobisty ministerjum wykazuje na kilkuset urzędników zaledwie dwóch urzędników konceptowych narodowości polskiej, i to w niższych rangach. Hr. Welzerheimb, pomimo form towarzyskich nadzwyczajnie okrągłych, osobiście bardzo miły i przewybornie grający rolę dobrodusznego wojaka, który poza musztrą na niczem się nie rozumie, ten hr. Welzerheimb należy do najzaciętszych centralistów staroaustrjackiej barwy, do tego obozu, który nie uwzględniał w Austrji niczego, co nie było niemieckiem.

Koło polskie i społeczeństwo polskie w Galicyi nie idą zresztą tak daleko na punkcie żądań wojskowych, jak Czesi. Ci ostatni wymagają tych samych praw językowych, jakie mają lub otrzymają Węgrzy. Jest to żądanie zbyt radykalne i dlatego nieprawdopodobne do uskutecznienia. Politycy rozważni żądają tylko tyle, ile można osiągnąć. Lecz opór przeciwko wszelkim ustępstwom, stawiany u góry, pobudza do żądań coraz to wyższych i dalszych, co nie wychodzi na pożytek organizacji państwowej i zdrowego rozwoju społecznego. Właśnie tacy oporni centraliści, których pełno w ministerjum obrony krajowej, prowadzą ostatecznie do takich kataklizmów, jak n. p. zwycięstwo stronnictwa niepodległości na Węgrzech.

Początkowo istniał projekt, by w środę nie urządzać posiedzenia Izby poselskiej i dać możność naradzania się rozmaitym komisjom. Następnie przecież wyznaczono posiedzenie nawet na środę.

Koło polskie wyznaczyło do przemawiania w Izbie poselskiej dra Bindera i Włodzimierza Gniewosza.

Wybór komisji, mającej zbadać zarzuty podniesione przeciwko posłowi Walewskiemu, odbędzie się na posiedzeniu środowem albo czwartkowem.

Podczas posiedzenia wtorkowego Izby poselskiej zebrali się księża-posłowie z wszystkich krajów koronnych celem uregulowania położenia materjalnego księży zarówno w czynnej służbie, jak i emerytów. Obradom przewodniczył opat Treutufels. Księża-posłowie zwrócą się po opracowaniu projektu do parlamentu.

W środę odbędzie się posiedzenie Koła polskiego. Na porządku dziennym budżet.

Izba poselska zatem żywo pracuje...

## Z Królestwa.

### Wiec studencki w Warszawie.

Jak już donieśliśmy w swoim czasie, dnia 28 stycznia odbył się w Warszawie, z powodu rozgrywających się wypadków, wiec ogólno-akademicki, zwołany przez »Zjednoczenie«.

Na wiecu tym, który trwał od godz. 10 rano do 5 w nocy (18 godzin) przy udziale 820 uczestników, uchwalono następującą rezolucję:

»My, młodzież uniwersytetu warszawskiego, zebrana na wiecu ogólno-akademickim w dniu 28 stycznia 1905 r. w gmachu uniwersytetu, wyrażamy swą bezwzględną solidarność z ruchem rewolucyjnym proletarjatu i jego walką o zwalenie rządów absolutystycznych w państwie rosyjskiem i wyswobodzenie się z pod wspólnego jarzma. Na równi z proletarjatem w myśl zasady: «Każda narodowość, jedynie sama ma prawo stanowić o swoim politycznym i kulturalnym rozwoju», uważamy za niezbędne zwołanie zgromadzenia prawodawczego w Warszawie, na zasadzie powszechnego, równego, tajnego, bezpośredniego głosowania, które jako jedynie prawowite przedstawicielstwo narodu, orzeknie o przyszłym rozwoju Królestwa Polskiego. My zaś, bezpośrednio odczuwający ucisk carskiego szkolnictwa, uważamy za niezbędne unarodowienie szkół».

Młodzież narodowa zaproponowała uchwalenie rezolucji, opracowanej uprzednio przez zarząd »Zjednoczenia« w porozumieniu z innemi studenckiemi stowarzyszeniami polskiemi. Przeciw rezolucji tej wystąpili przedewszystkiem Rosjanie, którzy pragnęli tylko zamanifestować swą łączność z ruchem konstytucyjnym rosyjskim, odsuwając jednakże wyraźne dążenia polskie. Wtórowali im naturalnie żydzi, którzy pragnęc wyodrębnienia narodowości żydowskiej, również występowali przeciw polskiemu charakterowi rezolucji. Ponieważ do opozycji przyłączyła się także pewna część studentów-Polaków, rezolucja opracowana przez »Zjednoczenie« upadła, lecz tylko mniejszością 50 głosów, przyczem samych Rosjan głosowało przeciwko niej przeszło 100, nie licząc żydów. Wobec tego w tej właśnie odrzuconej rezolucji wypowiedziała się większość studentów-Polaków. Rezolucja ta, której tekst teraz otrzymaliśmy, brzmi dosłownie:

»Powszechny ucisk, ciążący nad naszem społeczeństwem, odbija się na życiu polskiej młodzieży akademickiej, stanowiącej organiczną jego cząstkę w tym samym stopniu, jak i na innych dziedzinach życia zbiorowego. System wynaradawiania i policyjnego dozoru rozpoczyna się dla nas już w szkole średniej. W tej szkole nawet mowy ojczystej uczą nas w języku obcym; w zaciekłem dążeniu do zdeprawowania

młodzieży polskiej i zubożenia pod względem umysłowym naszego społeczeństwa, dławią każdą uczciwszą i dzielniejszą młodą jednostkę. Ze szkoły tej wynosimy tylko pogardę dla państwowych agitatorów i nienawiść do szkoły państwowej. Z nędznym nad wyraz dorobkiem umysłowym przechodzimy do szkół wyższych, oddanych w służbę tym samym celom. Naturalnem zadaniem wyższych uczelni na naszej ziemi winno być uprawianie polskiej nauki na pożytek kultury własnego narodu. Tymczasem wyrugowuje się z nich język polski; nauka polska, uczeni polscy są starannie usuwani, natomiast za główny cel działalności tych uczelni narzuca się im walkę z kulturą polską. Kształcenie się w języku ojczystym stanowi nasze niezaprzeczone prawo przyrodzone, istniejący zaś stan rzeczy jest krzyczącym gwałtem, popełnianym przez państwo. Przekształcenie zakładów naukowych w narzędzia propagandy politycznej pociąga za sobą opłakany poziom naukowy i zupełny brak życia akademickiego we właściwem tego wyrazu rozumieniu.

Profesorami naszymi nie są ludzie nauki lub zasług wychowawczych, lecz urzędnicy o wypróbowanej prawomyślności policyjnej, pokorni wykonawcy zarządzeń władz zwierzchnich. Ludzie o wyższym poziomie naukowym i moralnym, trafiający się czasami w drodze wyjątku w warszawskich uczelniach, nie są w stanie wyżyć wśród panujących w nich stosunków. Rzecz jasna, iż dopóki katedry w uczelniach naszych będą zajęte przez osobistości, nic wspólnego z nauką nie mające i odgrodzone od nas nieprzebytemi zaporami moralnemi, wystarczający poziom naukowy, wobec braku wszelkiej podniety do pracy, nie jest w stanie wytworzyć się w naszych wyższych zakładach. Cały bieg życia w tych zakładach zależy jedynie od samowoli jednostek, rektora lub dyrektora, a wszelkie istniejące w nich instytucje zbiorowe są tylko martwą formą bez treści. Z rzeczywistymi przejawami naszego życia studenckiego nie liczy się rząd zupełnie. Unikając wręcz przeciwnej jego celom prawdy, stwarza on natomiast w koło tego życia całe morze kłamstwa i obłudy. Byle tylko powiązać jakiś kierunek urzędowy z pozostającymi z nim w najistotniejszej sprzeczności objawami życia rzeczywistego, władze potrafią ominąć wszystko — prawdę, prawo, logikę nawet.

Dla nas, młodzieży XX. stulecia, zdala patrzącej na zdobycze europejskiej kultury i świadomej roli, jaka nas oczekuje w rozwoju skrępowanego więzami politycznego życia narodu, dla nas niezbędną jest swoboda życia akademickiego. Tymczasem wszelki cień naszego życia studenckiego spotyka się z gnębieniem. Nie wolno nam zakładać stowarzyszeń akademickich, kół samokształcenia, bibljotek i czytelni. Z zasady nie wolno nam mieć wspólnych potrzeb ani celów, ani obradować nad czemś wspólnie. Student podlega osobliwym szykanom ze strony najpodrzędniejszych organów władzy. Podczas manifestacyj studentów wyłapują z tłumu, wyciągają z tramwaju, traktując nas na prawach wyjątkowych.

Na początku XX. wieku, pomimo rozkwitu jego kultury, student w Warszawie uważany jest za nieuniknione zło państwowe. Cała ta antykulturalna działalność władz, zmierzająca do powstrzymania naszego moralnego i społecznego rozwoju — to nieustannie zadawany nam przez państwo gwałt. Wobec wszystkich wymienionych okoliczności, jako pierwszy warunek prawidłowego rozwoju wyższych zakładów w Królestwie, uważamy przywrócenie im w całej rozciągłości ich charateru polskiego, a mianowicie:

I. Przywrócenie języka polskiego na wszystkich bez wyjątku katedrach.
II. Obsadzenie katedr uczonymi polskimi.
III. Zaprowadzenie administracji w języku polskim.

Warunek niezbędny kulturalnego życia akademickiego, stanowi zupełna autonomja wewnętrzna wyższych zakładów naukowych, a więc:

I. Wprowadzenie bez żadnych ograniczeń zasady obieralności rektora i dziekanów.
II. Obieralności profesorów.
III. Zniesienia inspekcji.

Równolegle z reformą wyższych zakładów naukowych, na zasadach wyżej wyłuszczonych, winny uledz zasadniczej zmianie i te ogólne prawa i przepisy, które w warunkach obecnych usuwają możność swobody osobistej i wolności akademickiej, więc powinny być zapewnione:

I. Dostateczne rękojmie swobody osobistej.
II. Zniesienie wszelkich ograniczeń, dotyczących podziału na okręgi naukowe, różnic narodowości, wyznania i płci w przyjmowaniu do zakładów wyższych.
III. Swoboda i niezależność stowarzyszeń studenckich.
IV. Swoboda wieców i zebrań w murach uczelni.
V. Zniesienie świadectw prawomyślności.

Takimi są warunki normalnego życia naszych wyższych zakładów naukowych. Wiemy z doświadczenia, że na najbardziej uzasadnione przedstawienia potrzeb kulturalnych, rząd odpowiada zdawkowymi frazesami i wzmocnieniem porządku policyjnego. Uświadamiamy sobie najzupełniej, że nie można zawierzyć czczym obietnicom rządu, gdyż wszelkie półśrodki stanowią tylko przejściowy krok taktyczny rządu, wiodący do dawnego systemu. Żądaniem naszem tedy pierwszem, najważniejszem, koniecznem i do tego gwarantującem prawa obywatelskie studenckie jest: oparcie ustroju politycznego, życia narodowego na konstytucji autonomicznej dla Polski, uchwalonej, zgodnie z zasadą stanowienia społeczeństwa o sobie, przez przedstawicielstwo narodowe«.

### Anglik o wypadkach warszawskich.

Że opisy o strasznych okrucieństwach władz moskiewskich i żołdactwa, nadsyłane pismom galicyjskim, nie są wcale przesadzone, świadczą objektywne relacje warszawskiego korespondenta *Daily Mail*, p. Makenzie, który w sprawozdaniu z wypadków warszawskich w ten sposób opisuje swoje wrażenia po zwiedzeniu więzienia policyjnego.

»Stan zastałem okropny — pisze — więźniów, nie stawionych jeszcze przed sąd, batożą okrutnie; jeden z dozorców pokazał mi z widocznem zadowoleniem małą izbę podziemną, wymiaru około 14 stóp kwadratowych, w której, jak sam zapewniał, pomieszczono w pierwszych dniach przeszło 70 osób! Inni dozorcy mówią, że 20—30 więźniów zamykano na 40—50 godzin w jednej celi — bez najmniejszych urządzeń i przygotowań sanitarnych. Smród z tych cel był tak straszny, że dostałem zawrotu głowy«.

W końcu zaś czyni takie uwagi: »Czytelnicy przyznają, że starałem się w swoich sprawozdaniach uwzględnić do ostatniej możliwości trudność zadania władz, mających utrzymać, czy przywrócić porządek. Jednakże z całą stanowczością muszę piętnować nadużycia władz, ufając, iż potęga zagranicznej opinji podniesie ten okrzyk zgrozy i oburzenia, jaki w sobie dławić muszą Polacy. **W pierwszem miejscu jest strzelanie do dzieci. Wojska zupełnie rozmyślnie zastrzeliły w różnych czasach około 20 uczniów szkolnych w wieku 12—16 lat**, za to chyba, że na ul. Marszałkowskiej i w jej pobliżu zabielali wapnem rosyjskie napisy na sklepowych szyldach. Dalej wojskowe patrole, paradujące po ulicach w nocy, wstrzymują przechodniów i pod grozą denuncjacji wymuszają od nich pieniądze. Następnie **wszyscy więźniowie, sprowadzani na policję, otrzymują chłostę — i to okrutną zaraz po zaaresztowaniu, bez sądu.** Widziałem dziś człowieka z twarzą rozciętą nahajką w takiej chłoście. Ludzi tych wypuszczają na wolność, jeżeli krewni zapłacą 10 rubli sierżantowi policji. — Takie okrucieństwa nie zdarzają się bynajmniej sporadycznie, przykłady są bardzo liczne; wywołują one w społeczeństwie stan psychiczny w najwyższym stopniu niebezpieczny".

---

STEFAN DOBRYCZ.

## Dwie pary czarnych oczu.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

34 (Ciąg dalszy).

Na razie przecież postanowił owo odkrycie zachować w tajemnicy przed Stanisławem, by go jeszcze bardziej nie rozdrażniać.

Dzisiaj — rzekł — siląc się na obojętność— mamy wtorek. To znaczy do południa w sobotę pozostaje nam jeszcze cztery i pół dnia.

— W sobotę w południe — zauważył Stanisław — kończy się także termin, zostawiony mi przez baronowę. W razie, jeżeli nie doczeka się mojej kapitulacji, zapewne już w sobotę wieczorem rozpocznie kampanję prasową.

Radca zamyślony potarł prawicą parę razy wysokie, poryte zmarszczkami czoło i potem, niby nie zważając na słowa Stanisława, rzekł:

— Panie delegacie, napijmy się lepiej herbaty i pogadajmy o tej sprawie z zimną krwią.— Zadanie jest niesłychanie trudnem. Nie wątpię przecież, że w końcu zwyciężymy, gdyż poczciwy Carlo przyniósł mi informację, która dużo daje do myślenia.

Stanisław zadzwonił na Andrzeja, kazał mu przygotować skromną wieczerzę i z niesłychanem zajęciem wysłuchał opowiadania Kwiecińskiego o wyprawie Anny i o jej na razie niewyjaśnionem zniknięciu.

— Z tego wszystkiego się pokazuje — konkludował radca — że owa, niby to ograniczona, flegmatyczna starucha jest w posiadaniu wielu tajemnic swojej pani. Niestety wątpię, czy nawet za sporą cenę zechciałaby baronowę zdradzić. Tego rodzaju istoty, zapatrujące się na życie jedynie ze strony materjalnej, mimo to niekiedy dają wielkie dowody przywiązania i wierności. Mojem zdaniem byłoby nawet rzeczą niebezpieczną zwracać się do starej Anny z propozycją wypłacenia jej za zdradę sporej sumy. Baronowa wiedziałaby odrazu, że to pańskie dzieło i przyśpieszyłaby wybuch min prasowych, które zapewne już od szeregu dni przygotowuje. Teraz na podstawie pewnych szczegółów istotnie widzę, że rozpoczynające z tą kobietą walkę otwartą, narażamy się na katastrofę.

Tu zapatrywanie powyższe poparł opowieścią o dzisiejszej bytności baronowej w parlamencie. Po namyśle bowiem wolał tego szczegółu przed Stanisławem nie przemilczać.

— Widzi pan zatem — kończył, że baronowa z rządem jest na jak najlepszej stopie i nawet w samem Kole umiałaby znaleźć sprzymierzeńców, którzy zwróciliby się przeciwko panu.

Stanisław zwiesił smutnie głowę na piersi.

— Lecz — dodał zaraz Kwieciński — z tego nie wynika, panie delegacie, abyśmy tracili odwagę. Powiadam, że bliżej jestem pomyślnego dla nas przełamania wszelkich trudności, aniżeli jeszcze przed kilkunastu godzinami. — Ostrożności, któremi Anna otacza swoje wycieczki, tworzą niezbity dowód, że wpadniemy wreszcie na ślad, z kim w całej tej brudnej sprawie baronowa się związała.

— I cóż wtedy? — zapytał matowym głosem Stanisław.

— Przypuszczam, że tym wspólnikom w taki albo w inny sposób nie byłoby miłem ujawnienie ich sojuszu z baronową. Wówczas będzie można podyktować im warunki i zmusić do odwrotu.

Północ już wybiła, kiedy radca opuścił dom Stanisława. Noc chłodna, ale sucha poddała mu myśl pieszej przechadzki. Od młodości nabrał przyzwyczajenia, że najlepiej kombinował i owe kombinacje porządkował podczas pieszej przechadzki. Sprawa Stanisława obchodziła go z wielu względów. Przedewszystkiem chciał ratować człowieka niewinnego i zapłatanego w kabałę przez szajkę łotrów. Następnie chodziło mu taże o Zofję, która fizycznie i duchowo odczułaby strasznie katastrofę, druzgocącą życie Stanisława. Wreszcie w niemałym stopniu, jako dobremu Polakowi zależało radcy na tem, ażeby ustrzedz Koło od smutnej kampanji, która musiałaby nadszarpnąć powagę delegacji polskiej. Wprawdzie wiedział doskonale, że Koło cierpiałoby tutaj niewinnie. Lecz właśnie dlatego chciał pokrzyżować rachuby przewrotne łotrzyków.

Wiedeń spał już od paru godzin. Nawet w ulicach, bliżej środka miasta leżących. rzadko zarysowywała się sylwetka zapóźnionego przechodnia. Kwieciński szedł zwolna, to układając w głowie plan działania, to dla odpoczynku przyglądając się gmachom publicznym i domom prywatnym, kościołom i placom.

— Ileż tu setek ludzi — myślał — mieszka obok siebie, a przecież pozostają wzajemnie obcymi całe życie, często zaś, niby bandyci w górach, czyhają jedni na drugich, na grosz, na dobre imię, na szczęście bliźniego. Ileż to zbrodniczych instynktów i planów, ile to tragedyj kryje się poza temi nieruchomo patrzącemi oknami, poza tymi murami, które już oglądały los kilku pokoleń. Będą one stały jeszcze i wtedy, gdy my ułożymy się do grobu. I znowu będzie może cierpiał w ich wnętrzu jakiś drugi Stanisław, i jakaś inna baronowa będzie układała plany przewrotne, będzie snuła projekty karygodne.

Szedł coraz to szybszym krokiem, bo mróz dawał mu się we znaki. W pobliżu zegar kościelny wydzwonił godzinę drugą. Radca zdziwiony rachował uderzenia.

— Ciekawy jestem, — szepnął — czy Carlo sumiennie dozoruje mieszkania baronowej. Jest to niedaleko, pójdę i przekonam się naocznie.

W kilkanaście minut później podchodził pod dom na Parhringu. Pozornie ulica była pustą.

— O źle! — pomyślał — Carlo lekceważy obowiązki. C. d. n.

# Męty społeczne w Warszawie.

I.

Kto nie zna stosunków i tajemnic z życia szumowin społecznych w Warszawie, dla tego fakty, ujawnione przez ostatnie wypadki warszawskie, wydadzą się wprost nieprawdopodobnemi. Czyżby istotnie stolica dawnej Polski posiadała w swych murach kilkonastotysięczny tłum indywiduów, zdolnych w każdej chwili do grabieży i rozbojów i czyżby istotnie ta zbrodnicza armja osobników bez żadnego zajęcia znajdowała się na usługach rządu rosyjskiego? Ten nieprawdopodobny dla niewtajemniczonych fakt stwierdziły zaburzenia warszawskie. Jak zgodnie przyznają korespondenci wszystkich pism zagranicznych i naoczni świadkowie, rabunku sklepów podczas zaburzeń warszawskich dopuszczała się zgraja zawodowych nożowców i opryszków pod osłoną, a nawet przy współudziale policji i wojska. Fakt ten, sam przez się prawie nie do wiary, jest zupełnie naturalnym i zrozumiałym, gdy się weźmie pod uwagę dotychczasową politykę rządu rosyjskiego i działalność władz w Królestwie, zmierzające jedynie do tego, aby wytworzyć jak najpodatniejszy grunt dla szumowin społecznych.

Przedewszystkiem należy tu zwrócić uwagę na tamowanie przez rząd w wszelki możliwy sposób oświaty ludowej. Królestwo pod względem liczby szkół stoi o wiele niżej od gubernji środkowej Rosji, która na punkcie oświaty ustępuje wszystkim państwom europejskim. — W takich np. miastach, jak Warszawa i Łódź, zaledwie 10 procent dzieci w wieku szkolnym może uczęszczać do zakładów uaukowych, ponieważ czynownicy, którzy układają i zatwierdzają budżety tych miast, tendencyjnie ignorują szkolnictwo, przeznaczając na ten cel fundusze, bajecznie małe nawet w porównaniu z miastami Cesarstwa. Szkoły prywatne zaś podlegają niezwykle uciążliwym ograniczeniom, tak, że zakres ich działania jest niezwykle szczupły.

To wrogie szerzeniu oświaty stanowisko rządu rosyjskiego występuje najjaskrawiej w bezwzględnem ściganiu wszelkiej inicjatywy prywatnej w sprawie zwalczania ciemnoty ludu. Wszak najlegalniejsza nauka czytania i pisania przez jednostki do tego nie upoważnione, wszelkie rozpowszechnianie wśród ludu miejskiego lub wiejskiego książek legalnych, dozwolonych przez cenzurę, jak np. elementarzy itp. wydawnictw, pociąga za sobą, jako przestępstwo polityczne (!), najsurowsze kary więzienia i zesłania kilkoletniego. To też trudno się dziwić, że procent analfabetów w Królestwie jest tak potwornie duży (w Warszawie i Łodzi przenosi 50 prc.)

Ciemnota wśród szerokich warstw ludności, chociaż jest podatnym gruntem dla demoralizacji i szerzenia się zwierzęcych instynktów, nie wytworzyłaby jednak sama przez się tych szumowin społecznych, z których słynie Warszawa. Pomiędzy brakiem oświaty a zdziczeniem i zdolnością do wszelkiego rodzaju zbrodniczych czynów jest odległość bardzo wielka. Męty społeczne w Warszawie — to specjalna kasta ludzi, wyhodowana i pielęgnowana starannie przez władze rosyjskie. Dość powiedzieć, że tam, gdzie nad całą ludnością ciążą niezwykle surowe prawa, gdzie za broszurkę, za nieopatrzne słowo można lata pokutować w więzieniu lub na Syberji, tam istnieje swobodnie cała armja zawodowych opryszków, złodziei i nożowców, znanych doskonale policji, uprawiających swoje rzemiosło lata całe bezkarnie i terroryzujących ludność Warszawy.

Do więzienia dostają się zazwyczaj nowicjusze, — »znani« działacze na polu złodziejsko-nożowniczem, posiadający już pewną »markę«, rzadziej zasiadają na ławie oskarżonych, dzięki dobrym stosunkom z ajentami policyjnymi, należącymi również do najgorszych szumowin społecznych.

Można powiedzieć, że w Warszawie istnieje cech zawodowych złodziei i rabusiów, mających na przedmieściach swoje »kluby«, gdzie członkowie tej »korporacji« schodzą się w towarzystwie »dam« na pogawędki, układają plany wypraw, udzielają sobie zawodowych wskazówek, a wśród mile widzianych gości nie brak tam i ajentów policyjnych. Wszyscy znają się doskonale i nadają sobie wzajemnie rozmaite »pseudonimy«, których używają zamiast właściwych nazwisk. Pseudonimy te, zastosowane do przymiotów duchowych albo cielesnych danego osobnika, lub też mające swe źródło w »bohaterskich« jego czynach, są nieraz bardzo charakterystyczne, jak n. p.: Antek Pomidor, Janek Krwawa ręka, Kazik Pyskacz, Pietrek Kudłacz, Antek Łamignat, Wisielec, Dusiciel, Apostoł i t. p.

Właściciele tych »pseudonimów« uprawiają też niekiedy... literaturę. Znany opryszek i nożowiec warszawski, Krasiński, który rozbił i okradł kilkadziesiąt kas ogniotrwałych (była to jego specjalność), a przy okazji zamordował kilku ludzi, opiewał swoje czyny w rymowanych utworach.

Gdy go wreszcie schwytano i stawiono przed sądem, przedstawił na rozprawie swój zeszyt z „poezjami» i pamiętnik. (Obecnie Krasiński, skazany na ciężkie roboty, zbiegł z Syberji i podobno ukrywa się w Warszawie).'

Że ajenci policji pozostają w bliższych stosunkach z tą złodziejską »korporacją«, nie brak na to dowodów. Wprawdzie dzienniki donoszą od czasu do czasu o wykrytych kradzieżach, rozbojach, większość jednak tych przestępstw zostaje niewyśledzona. Gdy zdarzy się jaki sensacyjny wypadek kradzieży lub rabunku, budzący ogólne zainteresowanie, ajenci policyjni dla podtrzymania swego „honoru" bardzo szybko odnajdują przestępcę, jeśli należał on do zawodowych opryszków. — Szukają go wtedy po «klubach» czyli kryjówkach złodziejskich i tam go najczęściej przydybią. Drobniejsze kradzieże są przeważnie wykrywane w tym tylko wypadku, gdy poszkodowany przyobieca ajentom znaczniejszą nagrodę, tj. przewyższającą dochód z podziału łupu. Trzeba bowiem wiedzieć, że złodzieje warszawscy zapewniają sobie bezkarność w ten sposób, iż przypuszczają do spółki ajentów policyjnych. Jest to fakt stwierdzony niejednokrotnie.

Zatrzymani przypadkowo w areszcie policyjnym opowiadają, że nieraz udało im się podsłuchać układy ajentów z rabusiami. Gdy targ został dobity, opryszek wychodził z aresztu »dla braku dowodów«. Ale nietylko ajenci tajnej policji żyją w takiem porozumieniu z zawodowymi złodziejami. Żołnierze policyjni również obdarzają ich »przyjaźnią«. Dość przejść nocą po takich zaułkach jak: Powiśle, przedmieście Wola, okolice rogatek powązkowskich, Stare Miasto i t. p., aby zobaczyć w zagłębieniach bram, albo pod murem, przyjacielskie konferencje posterunkowych policjantów z podejrzanymi indywiduami — naturalnie przy butelce »monopolki« i zakąsce. Gdy zaś rozlegnie się w pobliżu wołanie napadniętego przechodnia o ratunek, policjant bynajmniej nie śpieszy się przeszkodzić »w robocie« kolegom uczestników wspólnej uczty.

Władza zwierzchnia patrzy na to przez palce, ponieważ taki stosunek niższych organów policyjnych do najgorszych mętów społecznych jest jej na rękę: w razie potrzeby, jak to miało miejsce podczas ostatnich wypadków warszawskich, może powołać całą armję zawodowych złodziei i opryszków do wspólnej »działalności« dla dobra i na sławę »świętej« Rosji.

Wśród tych szumowin, świadomie i celowo tolerowanych przez rząd rosyjski, szczególną »sławą« cieszą się specjaliści-nożowcy, o których kilka słów powiem w następnym artykule.

# WOJNA.

### Widoki pokoju.

Pogłoski o bliskim zakończeniu wojny, powtarzające się w ostatnich czasach, świadczą przedewszystkiem o wielkiej tęsknocie do pokoju, jaka odzywa się coraz silniej w społeczeństwie rosyjskiem zawstydzonem śmiertelną kompromitacją armji, rozżalonem bezskutecznością tylu i tak wielkich ofiar, idących na marne. Według ostatnich depesz, już w kołach dworskich zaczynają się liczyć z tym nastrojem ludności. Korespondent petersburski *Daily Chronicle* przynosi w tym względzie interesujące szczegóły.

Twierdzi on, że wielcy książęta odbywali w ostatnich dniach liczne konferencje, na których wedle powszechnego przekonania, rozważano sprawę zawarcia pokoju. Bezpośrednią pobudką była ostatnia porażka Grippenberga i utrwalające się mniemanie, iż w obecnej chwili Rosja nie potrafi zwyciężyć Japończyków. Rezultat konferencji miał wypaść na korzyść pokoju. — Angielski korespondent wie już nawet, iż rosyjski ambasador w Paryżu ma poczynić kroki u rządu angielskiego, by ten wpłynął na swoich azjatyckich sprzymierzeńców w kierunku złagodzenia pewnych warunków pokoju, stawianych przez Japonję. Do tego też odnieść należy ostatnią wizytę hr. Benckendorfa u cara, poświęconą wyłącznie sprawie pokoju.

Jedną z okoliczności, któraby mogła sprowadzić szybkie zakończenie wojny, jest wzgląd, iż wobec niepokojów w wnętrzu Rosji niemożliwością stało się takie uzupełnienie armji, by siłą mogła dorównać japońskiej. Partja wojenna ma być bardzo przygnębiona z tego powodu.

Tyle korespondent angielskiego dziennika. Głuche wieści pokojowe dochodzą też z Waszyngtonu, gdzie w ostatnich dniach zwróciły uwagę częste i długie narady sekretarza stanu Haya z zastępcami Anglji, Rosji i Japonji. — W przeciwstawieństwie do tych pogłosek donosi *Nev Jork Gun*, że Rosja skłonnaby była do podjęcia kroków pokojowych dopiero po odniesieniu choćby jednego zwycięstwa.

### List z placu boju.

Dr J. Mucha nadesłał z Nikolsk-Usuryjska do Warszawy list, w którym pomiędzy innymi szczegółami, w ten sposób opisuje stosunki, panujące w armji mandżurskiej.

«Wogóle — pisze ów lekarz — pomimo już prawie całego roku trwania wojny, panuje ciągle ogromny chaos, ogromny nieporządek, stwierdzający na każdym kroku brak przygotowania i organizacji. Gdy w ciągu 5 dni każą lekarzowi rzucić wszystko i nieść w ofierze swoją służbę państwu, zdawałoby się, że oczekują ich z niecierpliwością, że są bardzo potrzebni. *De facto* zaś po przybyciu na miejscu chodzą oni bardzo długo bez żadnego zajęcia, a często otrzymują po takiem wyczekiwaniu pracę, którą załatwić można w ciągu pół godziny.

«Bumaga« nakazuje uformować 10 szpitalów. Zaczynamy nie od zebrania materjału na budowę, lecz od sprowadzenia całego personalu dla tych szpitalów. Później okazuje się, że niema materjału budowlanego na miejscu, że nie można go sprowadzić, że niema robotnika, że szpitale będą gotowe za rok może, lecz lekarze dla nich, pisarze, urzędnicy są już na miejscu.

Niezwykłą tajemniczością otoczeni jesteśmy tutaj. Zawiadowca nie wie, kiedy odejdzie i przyjdzie pociąg, naczelnik wojskowy nie wie, gdzie są obecnie niektóre bataljony, słowem, najczęstsza odpowiedź na wszelkie pytania, to: — «*Nie mogu znat'*«.

Dwaj oficerowie R. i L., przeznaczeni byli do pewnego oddziału wojska i wysłani z Petersburga do Charbina. W Charbinie okazało się, że pułku tego tam niema, a na pytanie, gdzie właściwie obecnie się znajduje, nikt nie mógł odpowiedzieć. Wreszcie dowódca polecił im pojechać z Charbina do Charbowska i po drodze na stacjach dowiadywać się o odpowiedni bataljon. W ten sposób dostali się do Nikolska i odnaleźli miejsce swego przeznaczenia.

Wczoraj przeczytawszy depeszę o znakomicie zaopatrzonych w ciepłe ubranie żołnierzach, jako ilustrację do tego mogę przytoczyć fakt następujący:

Dyżurowałem w szpitalu, gdy w nocy obudzony byłem wiadomością, że partja żołnierzy, wypisanych do domu, wróciła z punktu etapowego do szpitala, prosząc, żeby im wolno było przenocować, gdyż na punkcie etapowym marzną, nie mają ciepłego ubrania, butów, i t. d. Rzeczywiście strasznie było patrzeć na tych nędzarzy, którzy z piersią przestrzeloną, z połamanemi nogami i rękami wracali przy mrozie — 20 stopni R. do domu tak nędznie zaopatrzeni na drogę powrotną. Przypuszczam, że przy takiem zaopatrzeniu wielu rekonwalescentów po drodze będzie zmuszonych znowu udać się do szpitala.

Żołnierz rosyjski z pewną zazdrością spogląda na swojego japońskiego kolegę, który wprawdzie nie przechodzi dziennie więcej, niż 12 wiorst, ale gdy przyjdzie do miejsca z góry oznaczonego, to znajdzie i ciepłe pomieszczenie i pożywienie i przyodziewek.

A buty!

Buty, właściwie kamasze japońskie, to najpoważniejsza i najłakomsza zdobycz wojenna, którą się też najpierw zabiera, o ile może!..

# ZE ŚWIATA.

Międzynarodowy kongres prasy odbędzie się dnia 29 lipca w Leodjum.

* * *

Wielki mistrz zakonu maltańskiego. W Rzymie zmarł w tych dniach wielki mistrz zakonu maltańskiego, hr. Ceschi di Santa Croce, rodem z Trydentu. Był to człowiek poważny, bardzo uprzejmy, który używał tytułu eminencji i odmawiał brewiarz, a pozatem był świeckim dygnitarzem Kościoła. Wielki mistrz otrzymuje pensji 60,000 lir., całkowite utrzymanie, dodatek do pensji na powóz i konie oraz używalność pałacu zakonu przy via Condotti i willi na Awentynie, w której hr. Ceschi urządził wzorowy szpital. Niebawem zjadą się delegaci komandorji różnych państw dla wyboru następcy, który musi być dobrze widziany przez cesarza austrjackiego, gdzie zakon naj-

więcej dóbr posiada, tudzież, oprócz przywiązania dla Watykanu, być życzliwie usposobionym dla rządu włoskiego. Z powodu zwinięcia oddziału zakonu maltańskiego w Królestwie Polskiem, delegaci polscy nie biorą już udziału w wyborze. Wielkim przeorem zakonu był kardynał Ledóchowski, prefekt propagandy wiary, obecnie zaś jest nim kardynał Rampolla.

## Od Wydawnictwa.

»KSIĘGĘ ADRESOWĄ« m. Krakowa i Podgórza nabywać mogą nasi prenumeratorzy w Administracji »Głosu Narodu« po zniżonej cenie 3 kor. (cena księgarska 5 kor.) — Na koszta przesyłki dołączyć należy 55 hal.

## Od Administracji. Premium dla naszych Abonentów.

Administracja »Głosu Narodu« zakupiła na premium dla Czytelników resztę nakładów dra Rakowskiego, a mianowicie:

»NA BEZDROŻACH«, powieść, cena księgarska 95 ct.

»OCKNIENIE«, dramat, cena księgarska 60 ct.

i wysyła Czytelnikom franco, za nadesłaniem

na powieść — — 20 ct. (40 h.)
na dramat — — 12 i pół ct. (25 h.)

Ponieważ liczba egzemplarzy jest niewielka, tylko część abonentów będzie mogła otrzymać to premium. Uprasza się zatem o szybkie zgłaszanie się.

———

## KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Dziś czwartek Apolonii panny męczenniczki i Cyryla biskupa wyznawcy, doktora kościoła; w piątek Scholastyki panny męczenniczki i Wilhelma.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 7 minut 3, zachód przypada o godz. 4 minut 45, długość dnia godzin 9 minut 42.

———

»Kupujcie tylko u chrześcijan!«

———

### Z KRAJU.

**W Nieszkowicach Wielkich** (pow. Bochnia), otwarta będzie od 16 bm. składnica pocztowa połączona z urzędem pocztowym w Bochni zapomocą poczty kursującej między Łapanowem a Bochnią.

**Z Nowego Sącza** nadesłano nam sprawozdanie z czynności Tow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo za r. 1904. Sprawozdanie kasowe wykazuje dochód roczny, pochodzący głównie ze składek członków, z subwencji od Kasy oszczęd. (200 k.), zaliczkowej (200 k.), Rady powiatowej (50 kor.), oraz z datków, ubogich: 6363 k. 18 h. — rozchód na utrzymanie w wysokości 4735 k. 20 h. Pozostaje zatem na rok bieżący nadwyżka 1627 k. 98 h., do czego doliczyć jeszcze należy nieobjętą sprawozdaniem kwotę 100 k., udzieloną Towarzystwu już po zamknięciu rachunków tytułem subwencji przez Radę miejską w N. Sączu.

Tow. wspierało w ubiegłym roku 81 rodzin, a 226 osób. Członkowie Tow. starali się wedle możności i sił odpowiedzieć przyjętym na siebie obowiązkom. Bez względu na wiek i stan śpieszyli chętnie do zaułków, piwnic i na poddasza, dla wyszukania biednych i opuszczonych, i przyniesienia im materjalnej pomocy. A oprócz wspierania ubogich datkami, starali się dla nich o zajęcie, umieszczali ich w domach przytułku i w szpitalu, umożliwiali biednym a pilnym i wzorowym uczniom i uczennicom uczęszczanie do szkoły, płacili za naukę szycia, oddawali chłopców do rzemiosła, wynajmowali zagony dla biedniejszych rodzin i t. d. Sprawozdania ze swych czynności składano na tygodniowych posiedzeniach, które się odbywały co czwartek. Na posiedzenia te uczęszczało przeciętnie 20 pań.

Towarzystwo utrzymywało również biblioteczkę dla ubogich i szatnię, zasilaną przez dary. Dla pomnożenia zaś funduszów zaapelowano w ubiegłym roku dwa razy do ofiarności publicznej, urządzając z powodzeniem „podwieczorek“ w czerwcu, oraz „wentę gospodarczą“ w grudniu.

Z uznaniem też należy podnieść fakt, że ogół śpieszył Towarzystwu z chętną pomocą, zarówno jednostki prywatne, jak i instytucje. Kasyno i „Sokół“ udzielały swych sal w miarę możności, bez wynagrodzenia lub za zniżką, na użytek Tow., lekarze drowie: Dudziński, Kosterkiewicz, Siedlecki i Zieliński śpieszyli z bezinteresowną pomocą lekarską, a spdk. ś. p. Jakubowskiego oddawali lekarstwa za zniżoną ceną. — Wszystkim tym ofiarodawcom składa Wydział Tow. w swem sprawozdaniu serdeczne podziękowanie.

Wydział Tow. za rok ubiegły przedstawiał się następująco:

Prorektor: ks. infulat dr Alojzy Góralik, przewodnik duchowny: ks. prof. Michał Nowicki, prezesowa: hr. Helena Stadnicka, zastęp.: Helena Barbacka, Laura Smolikowa, Jadwiga Walterowa, sekretarka: Albina Małecka, zastęp: Eugenja Sękowska, Kazimiera Töpferowa, kasjerka: Wiktorja Braudtowa, zastęp.: Ina Adamczykowa, szatniczka: Leontyna Kosmanowa, komisja kontrolująca: Jadwiga Fiałkowska, K. Nalepówna, Klotylda Kowalska, bibliotekarka: Jadwiga Hebenstreitowa.

**Nowotarska szajka żydów złodzieji.** Z aresztów śledczych w Nowym Targu odstawiono już do więzienia sądu obwodowego w Nowym Sączu głównych odbiorców z szajki złodziejskiej, która grasowała w Nowotarskiem. Są to Mojżesz Irre i Goldfinger. Rozprawa karna ma się odbyć w Nowym Sączu w marcu bieżącym roku.

**Tow. Bursy w Nowym Targu.** Do szeregu miast galicyjskich, które w dobrze zrozumianej trosce o pozaszkolne wychowanie młodzieży starają się o zakładanie wzorowych burs dla uboższej młodzieży, przybywa Nowy Targ. Z powstaniem gimnazjum w stolicy Podhala, gdzie młodzież góralska żywiołowym pędem garnie się do nauki, narzuciła się też kwestja należytego nadzoru domowego i wspomagania najuboższej młodzieży.

Celem założenia i utrzymania wzorowej bursy zawiązało się w listopadzie r. 1904 w Nowym Targu „Towarzystwo Bursy pod wezwaniem św. Stanisława Kostki“, które ma na oku zbierać fundusze na budowę bursy, a równocześnie przyjść już obecnie najuboższym wśród uczniów zdolnych z pomocą.

Datki na te dwa cele przyjmuje skarbnik Tow. Bursy p. inżynier Katerla, ewentualnie dyrekcja gimnazjum nowotarskiego.

„Mamy ufność — piszą w odezwie inicjatorowie — że nietylko podhalskie, ale całe polskie społeczeństwo poprze ofiarą nową placówkę narodową, która, jako położona na kresach, może też spełniać obowiązek bronienia przed madziaryzacją braci naszych na Spiżu i pobratymców na Orawie“.

**Zgubione dziecko.** Jak nam donoszą z Ciężkowic, błąka się tam 10-letnia Ludwika Langerówna, która twierdzi, że jest z cyrku Franciszka Langera. Cyrk ten miał być przed sześcioma tygodniami w Krośnie. W drodze z Krosna porzucono dziewczynę i od tej pory błąka się ona po Galicji nie mając żadnych środków do życia.

**Z powodu zamieci śnieżnych** wstrzymano dnia 5 b. m. ogólny ruch pociągów pomiędzy stacjami Nowym Targiem i Zakopanem na koleji lokalnej Chabówka-Zakopane, pomiędzy stacjami Solą i Zwardoniem, oraz pomiędzy Nowym Targiem i Chabówką. Kolej zatem lokalna: Chabówka Zakopane jest przeto na całej przestrzeni dla ogólnego ruchu pociągów zamkniętą.

**Podjęcie ruchu kolejowego.** Dyrekcja koleji państwowej komunikuje nam, że dnia 4 b. m. podjęto napowrót ogólny ruch pociągów na koleji lokalnej Borki Wielkie-Grzymałów, a dnia 7 b. m. podjęto ruch na przestrzeni Sól-Zwardoń.

**P. Wanda Siemaszkowa** po tryumfach we Lwowie, wyjeżdża na prowincję, gdzie występować będzie z gronem artystów lwowskiego teatru ludowego pod dyrekcją p. Pilarskiego. Artystka przedstawi najlepsze swoje kreacje w sztukach: „W sieci“ Kisielewskiego, „Nora“ Ibsena, „Śnieg“ Przybyszewskiego i „Ponad wodami“ Engla. Pierwszy występ we wtorek 14 lutego w Przemyślu, następne w Rzeszowie i Tarnowie.

**Nowa szkoła śpiewu.** P. Józefina Kurtz-Wodosławska, zaszczytnie znana artystka opery warszawskiej i lwowskiej, otworzyła z dniem 15 stycznia b. r. we Lwowie szkołę śpiewu. Gruntownie odbyte studja śpiewackie we Włoszech, nadto dotychczasowe rezultaty jej występów dają rękojmię, że szkoła prowadzoną będzie z fachowem zrozumieniem i rokują przedsięwzięciu jak najlepszą przyszłość. (Szkoła mieści się w domu przy ulicy Hofmana Opata l. 3.)

### KRAKÓW, 9 lutego.

**Zapiski osobiste.** P. Józef Kościelski, członek pruskiej Izby panów bawi w Krakowie.

**Dzierżawa teatru krakowskiego.** Jak się dowiadujemy, Stanisław Wyspiański ubiegać się będzie o dzierżawę teatru krakowskiego, sam nie wchodząc z nikim w spółkę.

Jednocześnie otrzymujemy oświadczenie od p. Edm. Rygera, dyrektora teatru poznańskiego, iż do konkursu o teatr krakowski nie stanie.

**Na cześć Mieczysława Frenkla** odbył się wczoraj wieczorem w hotelu pod „Różą“ bankiet, w którym wzięli udział oboje pp. Kotarbińscy, obaj reżyserowie, całe gremjum Czytelni teatru miejskiego, oraz administracja teatru.

Toasty na cześć sympatycznego gościa i jego nieobecnej małżonki wznosili dyr. Kotarbiński i prezes Czytelni p. Walewski. Zgromadzeni wysłali do pani Frenklowej telegram z życzeniami.

**Z teatru miejskiego** komunikują nam: Z udziałem p. Frenkla, odbywają się próby z 4-akt. komedji Schönthana „Odrodzenie“, która graną będzie w sobotę z nową obsadą. Próbuje się również wznowienie Szekspirowskiego „Otella“, z p. Kotarbińskim w roli tytułowej.

Wkrótce wejdzie na repertuar nowa 3-aktowa komedja Dr F. Konczyńskiego „Pozłacana głowa“. Rozdano artystom role z poematu J. Kasprowicza „Córka Herodjady“, ułożonego na scenę w 3-ech akt. z intermedjami.

**Z Teatru ludowego.** W sobotę 11 bm. o godz. 4 popołudniu danem będzie po raz ostatni „Betleem polskie“ Ł. Rydla po cenach zwykłych. Dyrekcja daje to przedstawienie ku uczczeniu autora, którego piękne, w najlepszem słowa znaczeniu „ludowe“ dzieło w dniu tym po raz trzydziesty przesunie się przez scenę teatru ludowego.

Wieczorem po raz pierwszy oryginalny dramat japoński „Terakoja“.

**Z karnawału.** Jednym z najświetniejszych balów bieżącego karnawału był wczorajszy bal rabczański, na który nietylko cywilna, ale i wojskowa publiczność przybyła gremjalnie z całemi rodzinami.

Poloneza przy muzyce 13 p. p., do którego stanęło około 80 par, poprowadził rektor prof. L. M. Jakubowski z p. namiestnikową hr. Andrzejową Potocką, protektorką balu. W następnej parze delegat p. A. Fedorowicz prowadził p. posłową Janową Federowiczową, jenerał Horsetzky szedł z hr. Stanisławową Wodzicką, wiceprezydent m. M. Chyliński z hr. Stanisławową Tarnowską, prezydent Hausner z p. Michałową Chylińską, prof. Milewski z jen. Horsetzką, rektor Cybulski z Marjanową Sokołowską i t. d.

Tańce prowadził dr Leopold Mussil.

W sali Strzeleckiej odbył się tejże nocy bal Stow. kucharzy pod protektoratem wiceprezydenta p. Chylińskiego.

**W parafji św. Florjana** odbyły się 7 b. m. wybory do komitetu parafjalnego. Wybrani zostali jednogłośnie: dr Franciszek Bujak, radca sądu wyższego; Konstanty Mildner, kupiec i obywatel m. Krakowa; Antoni Śliwiński, obywatel m. Krakowa.

**W lokalu Tow. nauczycieli i nauczycielek** (Rynek gł. 17 II p.) odbędzie się w sobotę 11 b. m. „zebranie towarzyskie“, urozmaicone produkcjami wokalno-muzykalnemi, poczem nastąpią zabawy. Początek o g. wpół do 7-ej.

Należytość wkładkowa dla członków i ich rodzin po 50 h. od osoby, dla nieczłonków 1 kor. — Wstęp można uiścić w dniu zebrania przy wejściu. Bufet na miejscu.

**Zgromadzenie kobiece w „Czytelni kobiet“** zwołane przez p. Bujwidową z powodu odstąpienia od przedmiotu i zbyt gorącego omawiania spraw z obecnej doby, zostało rozwiązanem przez starszego komisarza policji dra Banacha po trzykrotnem upomnieniu. Na zgromadzeniu przemawiała p. Marja Markowska i żydek Horwitz.

**W Tow. Wz. Ubezpieczeń** urzędników prywatnych pow. krakowskiego odbędzie się doroczne walne zgromadzenie w niedzielę dnia 19 b. m. o g. 4-tej pop. w lokalu przy ul. Kopernika l. 1. Na zgromadzenie zaprasza wydział powiatowy swych członków, oraz te osoby, któreby miały chęć zaznajomić się z celami Towarzystwa.

**Ogień kominowy.** We środę o godzinie 11 przed południem wybuchł pożar przy ul. Zielonej l. 15 wskutek wadliwej konstrukcji komina. Na miejsce pożaru przybył IV. pluton straży pożarnej z naczelnikiem p. Nowotnym i w krótkim czasie zapobiegł szerzeniu się ognia.

**Dwie ofiary zaczadzenia.** Dwaj robotnicy 25 lat liczący: Józef Fiol i 19-letni Antoni Strzelecki, podczas czuwania nad osuszeniem murów nowobudującego się domu ślusarza p. Pogorzelskiego, przy ulicy Blich, ponieśli śmierć przez zaczadzenie gazem z pieca koksowego. Wypadek spostrzeżono we środę rano, kiedy zwłoki już zczerniały. Po sprawdzeniu śmierci przez lekarza miejskiego dra Art. Zopotha, zwłoki odstawiono do zakładu medycyny sądowej, oraz wdrożono śledztwo sądowe.

**Nieszczęśliwy skok z pociągu.** Wczoraj o g. 4 pop. na stacji Podgórze, tamtejszy robotnik kolejowy Michał Kamusiński, wyskoczył z jadącego pociągu towarowego tak nieszczęśliwie, że koła zgruchotały mu lewą nogę i odcięły niemal zupełnie stopę. Po opatrzeniu nieszczęśliwego na miejscu, przewieziono go na klinikę chirurgiczną w Krakowie, gdzie natychmiast przystąpiono do amputacji nogi.

**Podgórscy krupiarze.** Przed trybunałem sędziów przysięgłych pod przewodnictwem radcy dra Windakiewicza, toczyła się we środę rozprawa karna przeciw spółce złożonej z 6 osób, oskarżonych o zbrodnię kradzieży mąki i krup na szkodę Chaima Zimetbauma, handlarza mąki w Podgórzu. Głównym oskarżonym był wyrobnik Piotr Jamroz, który pełniąc służbę u Zimetbauma, w przeciągu całego roku nocami kradł mąkę i krupy z jego składu i sprzedawał je handlarzowi mąki Franciszkowi Sawinie. Pomocnymi w kradzieży byli: Sebastjan i Marjanna Weisłowie, Tomasz Jarosz i Jan Mak. Według twierdzeń Zimetbauma, szkoda jego wynosi około 3000 kor. z czego 2500 kor. pokrył dobrowolnie Sawina.

Prócz Sawiny, który oskarżony jest o współwinę, wszyscy inni oskarżeni są o zbrodnię kradzieży częścią dokonanej, a częścią usiłowanej.

Po przeprowadzonej rozprawie sędziowie przysięgli

[illegible] pytania w kierunku kradzieży, dotyczące [illegible]oza, Sebastjana Weisła, Tomasza Jarosza i [illegible] Marjannę Weisłową uznano współwinną z [illegible]myślnie danej pomocy, a Franciszka Sawina [illegible]estnictwa kradzieży.

[illegible] werdyktu trybunał skazał Piotra Jamroza [illegible]żkiego więzienia z postem co 14 dni, Se[illegible] na 5 miesięcy, Marjannę Weisłową na [illegible]omasza Jarosza na 4 miesiące i Jana Ma[illegible]iące ciężkiego więzienia z postem co ty[illegible]nciszkę Sawinę na 3 miesiące więzienia [illegible]

## [illegible]OLOGJA.

[illegible] Lekszycka, ksieni klasztoru PP. [illegible]klasztorze św. Andrzeja w Krakowie, ur. [illegible]ła 7 b. m. w 80-tym roku życia, z cze[illegible]żyła w zakonie. Ś. p. zmarła ukończy[illegible] Jana w Krakowie, a w 1846 r. wstą[illegible] i złożyła profesję w 1848 r.

[illegible] pełniła obowiązki mistrzyni pensjona[illegible]ki w szkole i wychowała dwa pokolenia [illegible]tek Kościoła i Ojczyzny. Była to za[illegible]na wielkiemi zaletami umysłu i już po [illegible]zmowy można się było przekonać, że [illegible] osobę wysoko wykształconą i inte[illegible]szystkiem zasłużyła się jako prawdzi[illegible]hafciarka wspaniałych szat kościelnych, zdobnych [illegible]dnymi obrazami i scenami z biblji, lub też z życia świętych. Obrazy te są tak artystycznie wykończone, że nie chce się wierzyć, aby haftem można oddać tak dokładnie najdrobniejsze szczegóły. Można je oglądać w kościele OO. Franciszkanów i u św. Andrzeja. S. p. zmarła wzbudzała u wszystkich szacunek swą świątobliwością, dobrocią, uprzejmością, a nadewszystko pokorą i cichością. — Do ostatnich czasów zachowała świeżość i przytomność umysłu i niczem niezamącony spokój. Godność ksieni piastowała po dwakroć od czterech lat. Przed dwoma tygodniami zapadła na zapalenie płuc, które skończyło się śmiercią.

Pogrzeb odbędzie się w piątek 10 lutego b. r. o godz. 8 rano z kościoła św. Andrzeja.

Anna Solarska, przeżywszy lat 58, zmarła dnia 7 b. m. Pogrzeb odbędzie się we czwartek dnia 9-go b. m. o godz. 3 popołud. z domu przy ul. Długiej l. 9 wprost na cmentarz.



### Repertuar Teatru Miejskiego.

*Ostatnie występy gościnne Mieczysława Frenkla.*

W czwartek: »Porwanie Sabinek«, komedja w 4 akt. Schönthana.

W piątek: »Pan Geldhab«, komedja w 3 aktach Fredry. (Jedyny występ po cenach zniżonych).

W sobotę: »Odrodzenie«, komedja w 3 aktach Schönthana.

W Niedzielę: »Cyrano de Bergerac«, komedja bohaterska w 5 aktach Rostanda.

### Repertuar Teatru Ludowego.

W czwartek pop. o godzinie 3 »Betleem polskie«.

W czwartek wieczorem: »Wojna domowa«, kom. w 3 aktach Z. Przybylskiego.

### DZIAŁ EKONOMICZNY.

**Dyr. kolei państwowych** rozpisała publiczną rozprawę ofertową na dostawę i montowanie żelaznej konstrukcji dachowej dla warsztatów wagonowych w Nowym Sączu.

Plany, warunki i inne załączniki można przeglądać, a wygotowane nabywać od dnia 12 lutego 1905 w oddziale dla utrzymania kolei i budowy dyrekcji kolei państwowych w Krakowie.

Oferty składać można w dyrekcji kolei państwowych najpóźniej do dnia 4 marca br. do godziny 12 w południe. W pół godziny potem nastąpi otwarcie ofert.

## Kronika literacko-artystyczna.

***Macierz Polska.** Opuścił właśnie prasę III zeszyt wydawnictwa pomyślanego na szeroką skalę »Polska, obrazy i opisy«. Zeszyt ten liczący podobnie jak i poprzednio 128 stron druku (w kształcie dużej ósemki) zawiera «Geografję historyczną Polski« napisaną przez dra Feliksa Konecznego i znaczną część pracy dra Alojzego Winiarza »Ustrój społeczny i polityczny Polski«. Dr. Koneczny przechodzi kolejno Wielkopolskę, Małopolskę i W. Księstwo litewskie i kreśli w sposób zwięzły dzieje każdej ważniejszej miejscowości, poucza o znaczeniu każdego ważniejszego zabytku. Dr. Winiarz daje obraz historycznego rozwoju urządzeń społecznych i państwowych w Polsce w sposób niezmiernie jasno. — Tak więc wydawnictwo »Polska« objęło już oprócz krajobrazu Konopnickiej Geografję historyczną i ustrój społeczny i polityczny Polski. Zeszyt III zdobią liczne ryciny. Obok widoków miast spotykamy cenniejsze zabytki architektoniczne, w pracy zaś dra Winiarza ryciny przedstawiają Wojewodę, Sąd ziemski, Podkomorzego, Starostę i Sąd komisarski. Cena zeszytu 1 kor.

**Dra Rydla cykl 25 wykładów o Ibsenie** rozpocznie się we wtorek dnia 14 bm. o godzinie 5 po południu w auli wyższej szkoły realnej (ulica studencka l. 12). Program jest następujący: Wykład 1) Wstęp. Stan literatury europejskiej przed Ibsenem. 2) Romantyzm skandynawski. Sagi północno germańskie. Izajasz Tegner. Oelenschläger: Trzy epoki twórczości Ibsena. 3 i 4) Romantyzm Ibsena: Caligula. Wyprawa północna. Uroczystość na Solhangu. Współzawodnicy do Korony. 5) Poszukiwanie własnego poglądu na świat. Zagadnienia etyczne: odpowiedzialność moralna, wola, przeznaczenie 6, 7 i 8). Dramaty filozoficzne: Braut, Peer Gynt, Cesarz i Galilejczyk. 9) Próby nowego kierunku. Dramat współczesny. Etyka społeczna. Rewizja i krytyka jej ideałów i zasad. 10 i 11) Komedja miłości, Związek młodzieży, Podpory społeczeństwa, 12) Realizm i symbolizm Ibsena. Ibsen a Zola. Środki literackie i sceniczne. Styl, djalog. 13) Człowiek a społeczeństwo. Rosmersholm 14 i 15) Fałsz etyki zdawkowej. Rewizja małżeństwa i rodziny: Nora i Upiory. 16) Bunt jednostki: Wróg ludu. 17) Rozgoryczenie przeciw Ibsenowi i rozgoryczenie Ibsena. Prawda zabija małe dusze. Dzika kaczka. 18) Etyka oparta na własnowolności: Pani Morza. 19) Zastrzeżenie: Hedda Gabler. 20) Mistycyzm Ibsena. Ibsen a Maeterlink. Nowe formy i środki literackie i sceniczne. 20) Budowniczy Solness 22) Mały Eyolf. 23) J. G. Borkmann. 24) Gdy umarli zmartwychwstaniem.

Bilety abonamentowe na całą serję 25 wykładów za cenę 10 koron są do nabycia w księgarni S. A. Krzyżanowskiego (Linia A—B) i w kancelarji kursów żeńskich im. Baranieckiego (Karmelicka l. 36 II p.) w godzinach przedpołudniowych, z wyjątkiem świąt i niedziel.

## Rozruchy w Królestwie.

**Warszawa** 8 lutego. Z powodu strejku górników daje się odczuć wielki brak węgla. Dowóz węgla ustał zupełnie. Na rynkach węglowych niema zupełnie obrotu. Ceny podskoczyły w kopalniach o 60 — 70%.

**Warszawa** 9 lutego. *Warsz. Dniew.* donosi: W mniejszych warsztatach pracują. Usposobienie robotników jest wogólności spokojne. Według onegdaj nadeszłych doniesień z rozmaitych miast Królestwa Polskiego, sytuacja przedstawia się tam, jak następuje: W Radomiu większa część robotników powróciła do pracy. W Lublinie panuje zupełny spokój, strejk ukończony. W Kielcach panuje spokój. W okolicy Sosnowca strejk trwa dalej, starć nie było. Na stacji Skarżysko w gub. radomskiej odbyła się d. 4 bm. demonstracja, przyczem przyszło do starcia między 15.000 robotnikami a wojskiem. Wojsko zrobiło użytek z broni. **24 robotników zabitych, 40 rannych.** W Kaliszu w fabrykach znowu pracują. W gub. warszawskiej robotnicy powoli powracają do pracy.

**Petersburg** 9 lutego. (P. a. t.). Według urzędowych sprawozdań, liczba zabitych podczas rozruchów w Warszawie, Piotrkowie i Radomiu nie przenosi 100. Z tego wynika, że sprawozdania prasy zagranicznej są przesadzone (?).

**Berlin** 9 lutego. (Tel. wl.). *Berl. Tgbl.* donosi z Warszawy i Łodzi, że fabrykanci uchwalili przyznać robotnikom dziesięciogodzinny dzień pracy i podnieść płacę o 5—15 procent, pod warunkiem natychmiastowego podjęcia robót.

**Berlin** 9 lutego. (Tel. wl.). *Berl. Tagblt.* donosi z Katowic, że w Sosnowcu wojsko otoczyło dworzec i zdołało odeprzeć napad robotników. Do południa panował spokój, popołudniu przyszło do ostrego starcia. Rząd stara się postępować względnie wobec robotników, gdyż ci posiadają dynamit i mogliby dworzec wysadzić w powietrze. Wprawdzie wojsko zdołałoby uśmierzyć rozruchy, ale zniszczenie byłoby bardzo wielkie.

**Łódź** 8 lutego. W mniejszych fabrykach znów pracują. Zarząd kolei przyjmuje odpowiedzialność za punktualne dostarczenie frachtów.

## Z Rosji.

### Rewizja ustaw prasowych i cenzuralnych.

**Petersburg** 8 lutego. Komitet ministrów naradziwszy się nad ustawą o cenzurze, uchwalił kreowanie komitetu złożonego z urzędników doświadczonych w sprawach cenzury, członków akademji umiejętności, oraz innych ludzi wybitnych, celem rewizji ustaw prasowych i cenzuralnych, oraz ułożenia świeżego projektu ustawy w tej mierze. — Przewodniczący tego komitetu, osoba wybrana przez cara, ma mieć prawo zapraszania na posiedzenia komitetu osoby, które mogłyby udzielić informacji, oraz reprezentantów prasy prowincjonalnej. Dalej przewodniczący ma mieć prawo przedkładania Radzie państwa bezpośrednio propozycji.

Komitet ministrów uchwalił następnie, aby jeszcze przed ostateczną rewizją wspomnianych ustaw zniesiono prawo ministra spraw wewnętrznych zakazywania gazetom przyjmowania anonsów, oraz aby zniesiono istniejące obecnie prawo przenoszenia redakcji z jednej drukarni do drugiej.

Dalsza uchwała komitetu ministrów opiewa, że przed rewizją ustaw cenzuralnych prawo ministra spraw wewn. zakazywania sprzedaży poszczególnych numerów gazet odnosić się może tylko do sprzedaży po ulicach, placach, dworcach kolejowych i innych miejscach publicznych, nie zaś do księgarń i czytelń. Minister może jednakże żądać wymienienia nazwiska autora artykułu, jeżeli autor ten ma być ścigany i jeżeli minister czyni to ze względu na bezpieczeństwo państwowe.

Komitet ministrów uchwalił prosić cara, aby książki, które będą oddawane komitetowi min. przez ministra oświaty celem konfiskaty ze względów politycznych, przesyłane były akademji umiejętności i innym instytutom naukowym do zaopinjowania.

Minister spraw wewn. i sprawiedliwości mają poddać rewizji postanowienia dotyczące cenzury.

W końcu uchwalono uprosić ministra oświaty i ministra spraw wewn., aby po naradzie z jeneral-gubernatorem kijowskim, oraz zastępcami akademji umiejętności i uniwersytetów w Kijowie i Charkowie, poddali rewizji rozporządzenia, zawierające ograniczenia dla języka małoruskiego w książkach.

Wszystkie te uchwały zostały dn. 3-go bm. przez cara potwierdzone.

**Petersburg** 8 lutego. Dzisiaj ma nastąpić ogłoszenie ukazu carskiego, mianującego członka Rady państwa i członka Akademji Umiejętności, rzeczywistego tajnego radcy Hobeko, przewodniczącym specjalnej komisji dla reformy ustaw prasowych i cenzuralnych.

Członkami tej komisji zostali mianowani senatorowie: Borowikowski, Słutowski i Zwierew, towarzysz min. oświaty Łukianow, wiceprezydent Akademji umiejętności Nikityn, zwyczajny członek Akademji Linczewski, honorowy członek Akademji senator Koni, hr. Goliniszew-Kotuzow rzeczywisty radca stanu, Arseniew, redaktor *Gońca Europy*, Kasiulewicz, redaktor *Graždanina*, ks. Meszczerski, redaktor *Kiewlanina*, profesor Pichno, wydawca *Nowoje Wremja*, Suworin.

Oprócz tego wchodzą w skład komisji reprezentanci interesowanych departamentów. Posiedzenia komisji zaczną się za 10 dni.

Przewodniczący Hobeko oświadczył, że dążeniem jego jest zniesienie zupełne cenzury, a więc także cenzury duchownej. Władze duchowne mogłyby wysyłać po jednym zastępcy do naczelnej władzy prasowej.

### Rząd wobec kwestji robotniczej.

**Petersburg** 8 lutego. (Pet. aj. tel.) Ostatnie strejki w Petersburgu i innych miastach Rosji skłoniły ministra skarbu do przedłożenia carowi memorjału o nagłej potrzebie wypracowania ustaw o rozmaitych sprawach kwestji robotniczej, które dotychczas nie były uregulowane. Wszystkie projekty ministra skarbu zostały przez cara przyjęte i doręczone komitetowi ministrów. Obecnie będą te projekty w drodze legislatywnej wzięte pod obrady. Propozycja ministra skarbu dotyka czterech spraw. Minister uważa za konieczne przyznanie robotnikom w drodze ustawodawczej prawa udziału w zarządzeniach, mających na celu polepszenie ich bytu. Koniecznem jest także zezwolenie na pewne organizacje, co do których zamierzone są dwa typy: szpitalnych Kas chorych, do których mają się przy-

czynić fabrykanci i robotnicy składkami pod wspólnem kierownictwem zastępców fabrykantów i wybranych zastępców robotników; biur, złożonych z zastępców pracodawców i robotników dla rozstrzygania w kwestjach płac i innych kwestjach, dotyczących polepszenia bytu robotników.

Minister uważa za możliwe skrócenie czasu pracy na 10 godzin w dzień, a 9 godzin w nocy. — Termin dla zaprowadzenia 8-godzinnego czasu pracy ma być ustanowiony.

Fabrykantom można pozwolić na wykonywanie robót w święta, jednakże muszą się oni zobowiązać przyznać robotnikom w miesiącu 5 dni wolne.

Celem ograniczenia roboty ponad godziny robocze muszą nastąpić pewne zarządzenia celem uniknięcia nadużyć.

Potrzebną jest dalej rewizja paragrafu ustawy dotyczącego strejku i złamania kontraktu. Obecnie każdy strejk oceniany bywa na podstawie obowiązujących ustaw, nie ze stanowiska ekonomicznego, lecz ze stanowiska zakłócenia spokoju i porządku społecznego. Przy rewizji obecnych ustaw — sądzi minister — trzeba przyjąć stanowisko zachodnio-europejskie, że każdy strejk, jeżeli nie jest połączony z wykroczeniami, ma charakter wyłącznie ekonomiczny i w wielu wypadkach nie zagraża porządkowi społecznemu.

W końcu podniósł minister konieczność polepszenia pomocy lekarskiej dla robotników. Plany te przekazane będą komitetowi ministrów równocześnie z kwestją ubezpieczenia państwowego robotników.

### Gorkij.

**Berlin** 9 lutego. (Tel. wł.) *Berl. Tagb.* donosi z Petersburga, że Gorkij został zatrzymany w więzieniu na podstawie śledztwa, które wykazało, iż miał do robotników mowy podburzające przeciw rządowi. Oprócz Gorkiego skompromitowany jest pewien członek rady miejskiej, u którego w mieszkaniu podczas rewizji znaleziono koncept odezwy do wojska, aby się przyłączyło do buntu.

### Strejki na prowincji.

**Elizawetpol** 8 lutego. Na tutejszej stacji kolejowej 200 robotników zawiesiło pracę. Przyłączyli się do nich zwrotniczy i funkcjonarjusze kolejowi. Żądają oni podwyższenia płacy i skrócenia czasu pracy. Pociągi nocne nie odeszły. Stacji strzeże wojsko.

### Z Moskwy.

**Londyn** 9 lutego. (T. w.) Według doniesienia *D. Mail* z Moskwy, Anglicy, którzy tam przebywają długie lata i weszli w ściśle stosunki z tamtejszą ludnością, oświadczyli, że **położenie w Moskwie jest bardzo groźne**, a ogólny nastrój wzbudza bardzo poważne obawy. Jeszcze jedna klęska Kuropatkina, a nastąpi wybuch strasznej rewolucji, groźniejszej w rozmiarach, niż wszystkie dotychczasowe rozruchy.

Władze podejmują ciągłe aresztowania; bardzo wielu znanych obywateli zniknęło bez śladu. Rząd nie trudzi się jednak co do sytuacji, wie, że aresztowania te — to tylko środek chwilowy i że ostatecznie musi przyjść do wybuchu. Tylko daleko idące ustępstwa mogłyby temu zapobiedz.

## WOJNA.

### Następca Grippenberga.

**Petersburg** 8 lutego. Słychać tutaj, że w miejsce jenerała Grippenberga, który ma wrócić do Petersburga, ma być zamianowany komendantem drugiej armji rosyjskiej w Azji wschodniej jenerał Cierpicki.

### Głosy pokoju.

**Waszyngton** 8 lutego. W kołach rządowych oświadczają, że departament państwowy nie poczynił żadnych kroków u mocarstw w sprawie pokoju. Nie wiadomo również nic oficjalnie o ponowieniu usiłowań ze strony mocarstw w celu stworzenia podstawy dla pośrednictwa pokojowego. Stany Zjednoczone na wypadek, w jakiejkolwiek formie i kiedykolwiek by on został zawarty, będą zawsze obstawać przy integralności Chin, oraz przy otwarciu Chin dla międzynarodowego handlu na podstawie równych praw dla wszystkich państw.

**Londyn** 8 lutego. (Tel. wł.). Król Edward VII oświadczył, że ani Rosja ani Japonja nie starały się o jego pośrednictwo w kwestji zawarcia pokoju

### Plany Japonji.

**Londyn** 8 lutego. (Tel. wł.). *Daily Mail* donosi z jak najpoważniejszego źródła, że Japończycy przygotowują się do poważnej akcji przeciw Władywostokowi.

Akcja rozpocznie się zaraz po nowej bitwie nad Szaho, o ile Japończycy w niej zwyciężą. Dwie silne armje japońskie rozpoczną wtedy działanie, jedna od północnego wschodu, druga od południowego zachodu. Fortyfikacje Władywostoku nie są tak silne, jak Rosjanie sądzą. Japończycy są przekonani, że oblężenie Władywostoku nie potrwa ani jednej czwartej tego czasu, co oblężenie Portu Artura.

Według kombinacji japońskich, **wojna zakończy się najpóźniej w czerwcu b. r.**

Japonja podyktuje Rosji następujące warunki.

1) Zupełny protektorat nad Koreą.

2) Kontrola i protektorat nad całą Mandżurją i Portem Artura.

3) Zabranie Władywostoku, lub zburzenie twierdzy i zamiana jej w port handlowy.

4) Wielkie odszkodowanie wojenne, a na czas spłaty zajęcie części Syberji.

## Z Rady państwa.

**Wiedeń** 8 lutego. W Izbie posłów po odczytaniu wniosków rozpoczęła się dalsza dyskusja nad przedłożeniem o kontyngencie rekrutów.

Poseł Biankini oświadcza, że wobec wydarzeń na Węgrzech byłoby nonsensem uchwalać cokolwiek dla wspólnej armji. Mowca jest za unją personalną a zupełną polityczną i ekonomiczną odrębnością Austrji od Węgier przy równoczesnem wyjaśnieniu kwestji chorwackiej.

Zabrał głos minister obrony krajowej Welsersheimb. Mówca oświadcza, że władze wojskowe uwzględniają o ile możności życzenia ludności. Co do redukcji lat służby wojskowej, będzie ona uregulowaną przez nowe przedłożenie wojskowe, wedle którego większa część rekrutów służyć będzie tylko 2 lata. Skrócenie czasu służby pociągnie za sobą odpowiednie podwyższenie kontyngentu rekruta, a równocześnie i podwyższenie kosztów. Przytem w wyższym stopniu będą uwzględniane osobiste stosunki familijne i zarobkowe.

Minister omawia dotyczące postanowienia ustawy wojskowej i oświadcza, że rekruci są niezależni od wspólności lub też odrębności armji. Są oni w każdym wypadku koniecznie, jeżeli wogóle mamy mieć armję.

Żandarmi nie są obowiązani zeznawać przed sądem w języku służbowym, lecz mają się posługiwać językiem, jaki obowiązuje w sądzie, naturalnie, o ile nim władają.

W sprawie złego traktowania żołnierzy powołuje się minister na swą odpowiedź na interpelacje.

Wniesione w Izbie przedłożenie o ustawie wojskowej czyni zadość wielu życzeniom. Kolizji między koniecznościami państwowemi a dążeniami ludności, pomiędzy armją a interesami wszystkich innych warstw państwa, nie może minister usunąć.

Jak długo rozmaite samodzielne państwa istnieć będą, tak długo koniecznem będą armje — jeżeli zaś potrzebnem jest wojsko, to potrzebnem jest wojsko dobre i silne.

Po przemowie posła Reichstattera dyskusję zamknięto. Wybrano mówców jeneralnych *pro* pos. Bindera *contra* pos. Klofacza.

Pos. Binder zabiera głos. — Posiedzenie trwa dalej.

**Wiedeń** 9-go lutego. W dyskusji nad kontyngentem rekruta jeneralny mówca *pro* pos. Binder podniósł, iż należy do tradycji polityki Koła polskiego, głosować za przedłożeniami wojskowemi.

Ale z drugiej strony mówca musi poruszyć szereg zażaleń, podnoszonych przez Koło już od dawna, a nie uwzględnianych. W sprawie dostaw wojskowych Galicja nie jest uwzględniona odpowiednio, produkcja koni w Galicji wymaga większego poparcia, w żandarmerji galicyjskiej należy wprowadzić język polski, a reforma ustawy wojskowej czeka załatwienia od 1855 r.

Po przemowie jeneralnego mówcy *contra* Klofacza, przedłożenie przekazano komisji wojskowej.

Następnie przyjęto ustawę o księg[...] towych.

### Komisja prasowa.

**Wiedeń** 8 lutego. Komisja prasowa [...] przewodniczącym hr. Wodzickieg[...] komitetu wybrany został w miejsce [...] Eugenjusza Abrahamowicza pos. dr [...] Posła Pantouczeka wybrano refer[...] wniosku pos. Pacaka w sprawie przym[...] czenia redaktorów przed sądem. Pos. [...] złożył imieniem subkomitetu sprawoz[...] jekcie ustawy prasowej; wnosi on, [...] chano dyskusji jeneralnej, a przystą[...] zu do dyskusji szczegółowej, która [...] dzieloną według piętnastu grup. Ob[...] wszechnie życzenie, aby obrady k[...] ustawą prasową zakończyły się je[...] świętami wielkanocnemi.

## TELEGRAMY[...]

### „Niezawisłe Węgry".

**Budapeszt** 8 lutego. Na wczoraj[...] niu partji niezawisłości oświadcz[...] ciszek Kossuth w odpowiedzi na [...] szony na jego cześć, że jego ideał, t. j. «Niezawisłe Węgry», bliskim jest już urzeczywistnienia. Wyborcy powinni obecnie wstąpić na drogę pracy pozytywnej. Przemawiał także Albert Apponyi.

### Sprawy węgierskie.

**Budapeszt** 8 lutego. Partja niezawisłości wybrała dzisiaj prezesem posła Franciszka Kossutha.

### Koniec przesilenia w Serbji.

**Belgrad** 8 listopada. Gabinet cofnął dymisję. Wobec tego przesilenie jest zażegnane.

**Wiedeń** 8 lutego. *Wiener Ztg* ogłasza: Minister skarbu zamianował w obrębie prokuratorji skarbu we Lwowie: Adjunkta prok. skarb. dra Zygmunta Kulczyckiego sekretarzem prok. sk., prowiz. adjunkta dra Konrada Próchnickiego definitywnym adjunktem, oraz prowiz. adjunktami koncypistów dra Eustachego Starzyńskiego i dra Witołda Starzyńskiego.

### Kursy walut.

| | płacą | | żądają | |
|---|---|---|---|---|
| Ruble papierowe . . . . | 253 | — | 254 | — |
| Marki niemieckie . . . . | 117 | 15 | 117 | 50 |
| Franki papierowe . . . . | 95 | 40 | 95 | 80 |
| 20-to frankówki w złocie . | 19 | 08 | 19 | 14 |
| 4½ prc. Listy zast. Banku hip. | 101 | 20 | 102 | — |
| 4 prc. „ „ „ „ | 98 | 70 | 99 | 50 |
| 4 „ L. zast. T. kr. z niesk. | 99 | 50 | — | — |
| 4 „ „ „ „ „ 41-let. | 99 | 75 | — | — |
| 4 „ „ „ „ „ 56-let. | 99 | 25 | 99 | 85 |
| Losy miasta Krakowa . . | 88 | — | 92 | — |
| $4\frac{2}{10}$ prc. wspólna renta pap. | 100 | 10 | 100 | 50 |
| 4pół prc. „ „ srebrna | 100 | 10 | 100 | 50 |
| 4 prc. renta koron. austrjacka | 100 | 15 | 100 | 55 |
| 4 prc. renta austr. w złocie . | 119 | 50 | 120 | — |

### KURSY TELEGRAFICZNE.

WIEDEN 8-go lutego. — (Giełda pop.). — Godzina 3·—. — Marki 117·42, Renta majowa 100·20, Węg. renta koronowa 100·25, Akcje austr. zakładu kredyt. 675·—, Akcje węg. 785·—, Akcje Anglobanku 294·25, Akcje Unionbanku 554·50, Akcje Länderbanku 452·50, Akcje kolei państw. 653·50, Lombardy 89·—, Akcje fabryki broni 557·—, Akcje tytoniowe 332·—, Akcje Alpiny 519·25, Losy tureckie 133·—, Ruble 253·50.

Cukier (słaby) 35·50—36·50 spirytus (silny) 51—51·40, nafta 40·60—41.

Tylko co wyszły z druku nakładem księgarni katolickiej

# Dra Wł. Miłkowskiego

W KRAKOWIE
*ulica św. Jana l. 6 (Hotel Saski)*

## Legendy

**z życia Najświętszej Maryi Panny dla młodego wieku**

napisała wierszem

**MARYA SANDOZ**

(„Podolanka")

Prześliczne wydanie z brzegami. złoconemi, cena 1 korona.

Nadsyłający do księgarni Katolickiej **1 kor. 35 hal.** otrzyma ten poemacik odwrotn pocztą franco.

## Pokój z przedpokojem

na parterze w oficynie na żądanie z wiktem, dla pp. Studentów każdego czasu do wynajęcia. Wiadomość u właściciela 258

**ulica Długa 44 I p.**

---

WYDAWNICTWO ENERGIA

poleca dziełko:

**o suchotach, kaszlu i katarze.**

Napisał

**Zdrowiński.**

Lwów 1896. Cena 80 cent.

*W Księgarni Friedleina w Krakowie.*

## FOLWARCZEK

składający się z 20 morgów ziemi żytniej i ziemniaczanej w Piaskach wielkich w pow. podgórskim, budynki w dobrym stanie. — KAMIENICA dwupiętrowa, wolna od podatku, w Podgórzu, położona przy ul. Lwowskiej29, oraz różne parcele budowlane tamże, powierzchni od 100 sążni kw. do 3.000 jest do sprzedania. — Wiadomość u Karola Breuera w Podgórzu ul. Krakusa 15.

## MĘŻCZYZNA

w sile wieku, lat 24, z ukończoną Wydziałową, poszukuje zajęcia przy jakichkolwiek robotach fabrycznych lub rolnych. Umie prowadzić maszynę parową i może być palaczem. Czas próby bezpłatny, tylko za wikt. „Praca" post rest. Kraków, za okazaniem kwitu inserat. 273

---

## APTEKA

**Fortunata Gralewskiego**

W KRAKOWIE

**ul. Szczepańska L. 1.**

poleca 3342

następujące wyroby własne:

***Petrogen »Jahra«*** wyśmienity środek do konserwowania włosów, usuwa łupież i swąd z głowy, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu, — Flakon kor. 2 i 4.

***»Jahra« Kalichloricum*** pasta do zębów, wybiela zęby, desinfekcyonuje i konserwuje jamę ustną. — Tuba 80 hal.

***»Jahra« antyseptyczna*** woda do ust, Flakon kor. 1 20.

***»Jahra« wata Mentoformolowa*** wypróbowany środek przy katarach nosa. — Pudełko 40 hal.

---

## Na Karnawał

**Rękawiczki Balowe**

oraz 94 0 12

***pierwszą PRALNIĘ***

poleca firma

**A. MIRKIEWICZ**

ulica Szewska L. 2

pierwszy sklep od rynku.

**Konserwatorzystka Wiedeńska**

z egzaminem Państwowym, udziela lekcyi gry na fortepianie.

*Adela Fischer*, Kraków, Krowoderska 25, I. p. 196

---

*Mając za sobą długoletnią praktykę w* ***irrygacyi*** *pól i łąk najnowszymi systemami w W. Księstwie Poznańskiem i na Pomorzu, tak w polskich jak i niemieckich majątkach używanymi, jak niemniej wykonywanie wszelkich pomiarów, niwelacyi, kosztorysów drenarskich, parcelacyi, szkicowania i kartowania terytoryalne,*

**daję wszelką gwarancyę**

**za rzetelne, sumienne, fachowe, a tanie wykonanie**

*wszelkich prac w zakres wyż wymieniony wchodzących.*

**Józef Andrzejowski**

*Inżynier-Miernik.*

*Kraków, ulica Długa l. 43, II. piętro.* 172

---

***OFIARUJĘ***

**pod gwarancyą prawdziwe węgierskie białe i czerwone wina „Plattensee" stołowe, mszalne i deserowe**

w wielkim wyborze po umiarkowanych cenach, przy sprowadzeniu w beczułkach próbnych począwszy od 30 litrów.

Przyjmie na prowizyę wszędzie, gdzie jeszcze niema zastępstwa zdolnych, zaufanych **Agentów.**

Cenniki na żądanie franco.

WILHELM BARTA, właśc. winnic, KESZTHELY am PLATTENSSE (Ung.)

---

## Utrzymanie zdrowo żołądka

poczywa głównie w utrzymaniu, poprawieniu, uregulowaniu oraz ussuwaniu uciążliwego zatwardzenia stolca. W tym celu używać należy najwłaściwszego znanego środka, BALSAMU ŻOŁĄDKOWEGO Dra ROSE. Teniże sporządzony jest z wybieranych najlepszych ziół leczniczych, wzmacniających apetyt, trawienie i lekko rozwalniający, że do pielęgnacyi właściwej żołądka z najlepszym skutkiem służyć może.

Wszystkie części opakowania noszą prawnie deponowaną markę ochronną.

**Ostrzeżenie!**

SKŁAD GŁÓWNY: APTEKA

## B. Fragner'a c. k. Dostawcy Dworu

**„pod czarnym orłem" PRAGA, Mała Strona 203,**

róg ulicy Nerudy. 2789

**✖ WYSYŁKA CODZIENNIE. ✖**

Za nadesłaniem kor. 2·56 wielka flaszka, — za nadesłaniem kor. 1·50 mała flaszka, do wszystkich stacyj monarchii austro-węgier. franco.

*Składy w aptekach Austro-Węgier. — W Krakowie w znaczn. aptekach.*

---

Rządowo uprawniona

**Fabryka wód miner. sztucznych i specyaln. leczniczych**

pod firmą

**K. RZĄCA I CHMURSKI**

**w Krakowie, ulica św. Gertrudy, L. 4.**

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo 3200

**WODY MINERALNE SZTUCZNE**

odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vischy, Karlsbadzkiej, Hamburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody mineralne normalne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach — Cenniki na żądanie darmo.

---



***Jedynym, prawdziwym angielskim***

**środkiem piękności**

jest **Balassa** prawdziwe angielskie

**Mleko Ogórkowe**

które usuwa natychmiast piegi, plamy wątrobiane, pryszcze liszaje i t. p. i nadaje obliczu świeży młodzieńczy wygląd. Całkiem nieszkodliwe. 184

## C. Balassa-s Apotheke

BUDAPEST Erzsébetfalva.

Główne składy w Galicyi: REIM i Sp. KRAKÓW, Rynek gł. 37; apteka, ZYGM. RUCKERA, LWÓW i APTEKA F. BREYERA, PRZEMYŚL Plac na „Bramie" 4.

---

„Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny, niech tylko zażyje Pastylek Geraudella".

Dosyć jest raz spróbować, żeby się przekonać o skuteczności

## PASTYLEK GERAUDEL'A

Nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego, Zapalenia opłucnego, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacyi piersiowej, Astmy, etc. — Niezbędnych dla osób, które zbyteczne głos utrudzają. 3681 4 16

***Bardzo użyteczne dla Palących.***

Pudełko zawiera 72 Pastylek i sposób zażywania takowych. Do nabycia we Lwowie: w aptekach PP. Wewiórskiego i Ruckera; w Krakowie: w aptekach PP. Wiszniewskiego i Redyka.

---

## Potrzebna Pani

dobrze grająca, 253 do lekcji tańca. — Bliższa wiadomość ul. Graniczna l. 14, I p



**Proszę zażądać** zadarmo i opłatnie mój bogato ilustr. cennik, obejmujący przeszło 600 rycin doskonałych tanich i trwałych, zegarków oraz przedmiotów ze złota i srebra

**Hanns Konrad.**

Pierwsza Fabryka Zegarków

**Brüx Nr, 1450.**

(Czechy).

Prawdziwy srebrny remontoir złr 3·80, z podwójnemi kopertami złr 5·75. Prawdziwy srebrny łańcuszek złr. 1·20, 1·50, 1·80, stosownie do wagi. Prawdziwy amer. niklowy remontoir, kotwiczowy system Roskopf Patent, wraz z nikl. łańcuszkiem i skórzanym futerałem złr. 2·25, 3 sztuki 6·50, 6 sztuk 12·50. Ten sam z podwójnymi kopertami za sztukę złr. 3·50. Budzik niklowy złr. 1 45, 3 sztuki złr. 4, z tarczą świecącą w nocy złr. 1 65, 3 sztuki złr. 4·50. Żadnego ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Dla każdego zegarka 3 lata piśmien. gwarancji. 5794

## Kto lubi

bez piegów, delikatną twarz, miękką, elastyczną skórę i różową płeć niech używa codziennie znanego medycznego

**BERGMANNA MYDŁA LILIOWEGO**

(marka ochronna: 2 górniey)

Bergmann & Co., Dresden n. Tetschen a. L. 1456 6 0

Do nabycia po 80 hal. w Krakowie w aptekach: M. Proń, Z. Marcoin, K. Jahr, W. Redyk, F. Gralewski, K. Wiszniewski, Bartmański i Sp.. L. Rosenberg; w drogueryach: J; Hanak i Sp., Anast. Froncz, F. Zopoth i Sp., J. Wiszniowski i Sp., J. Klemensiewicz, Arnold Reifer, ul. Grodzka L. 38, J. Reim i Sp., Roman Drobner, St. Rożnowski, M. Kreisler Grodzka 31. — w Bochni: Stanisł. Pawłowski, Jan Michnik, — w Now. Sączu w aptekach: R. Jakubowski, L. Georgeon. w drogueryach: T. Kwieciński, D. Klausner, — w Rzeszowie: aptee A. Karpiński; J. Kołodziejowski, Paulina Brünner, Lazar Friedenberg Podgórze.

---

***Ciągnienie już 15 lutego 1905 r.***

Loterya KOLEJARZY „FLUGRAD"

Gł. wygrana **50000 Kor.** razem 9999 wygranych w sumie 125000 Koron.

***Cena losu 1 korona***

Losy nabyć można w trafikach kolekturach, urzędach poczt, kolejow., kantorach wym. i w Biurze loter. Wiedeń I., Gumpendorferstrasse 21.

***Losy po koronie, 6 losów 5 kor. 50 h. 11 losów tylko 10 K.***

Kantor Wymiany Braci EIBENSCHÜTZ w Krakowie Rynek główny 5.

## Rydze kiszone

w 5 kg. flaszeczkach po 5 K. wysyła *Jul. Markowski*, Uście ruskie.

## Zegary pendułowe z muzyką



są ostatnią nowością wyrobów zegarmistrzowskich. Te francuskie miniaturowe zegary, długości 70 cm., jak obok podana rycina, są wykonane z drzewa orzechowego, pięknie polituruwane i rzeźbione i grają za każdą godziną najpiękniejsze marsze i tańce. Cena wraz ze skrzynką **tylko 8 złr.** Ten sam zegar bez muzyki, lecz wydzwaniający po pół i całe godziny, wraz ze skrzynką tylko **6 złr.** Naśladujący bicie zegarów wieżowych **6.50** złr. Za dokładność tych zegarów gwarantuje się na przeciąg 3 lat — a jest to zarazem z powodu prawdziwie świetnego wykonania zewnętrznego, piękny i elegancki mebel. — Budzik z muzyką (za darmo zamiast dzwonić) **6** złr. Remont. Roskopf niklowy **2** złr, Prawdziwy srebrny remontoir **5** złr. Wysyła tylko za zaliczką. W razie niepodobania przyjmuje się napowrót, lub zwraca pieniądze — zatem nie ma żadnego ryzyka. 3547

*Wielki illustrowany cennik zegarków, łańcuszków pierścieni etc, wysyła na żądanie gratis i franco,*

**Józef Spiering, Wiedeń I, Postgasse Nr. 2-48.**

---

**„ARS"** SALON sprzedaży rzeźb i obrazów artystów polskich, otwarty codziennie w dnie powszednie od 10 do 1 z rana od 2 do 4 po południu. 32.

**Ul. Bracka 5, na parterze.**

**Ogień rzymski**

czerw. i ziel. w (proszku) do jasełek i żyw. obrazów, Magnezyum, Zapałki beng., elektr. i wiatr. Pochodnie beng. i żywiczne, Błyskawice, Lilie polskie, Kwiaty japońskie oraz wszelkie **ognie sztuczne** poleca 3813 *M. Mądrzykowski*, konc. pyrotechnik, *Kraków, Łobzowska* **43.**

Stałej posady 3722

**inkasenta**

przy większej instytucyi lub przedsiębiorstwie, poszukuje młody mężczyzna z większą kaucyą lub zagwarantowaniem swoim majątkiem. — Wiadomość w Admin. „Głosu Nar." pod lit. „W. S."

**Mleczarnia „ZDROWIE"**

przy ul. św. Tomasza, róg ul. Florjańskiej od kościoła św. Jana poleca rańsze mleko niezbierane i inny nabiał. Mleko gorące o każdej porze dnia. 95

**Pączki**

warszawskie (lukrowane) po 4 ct. za 1 kor. 14 szt. za 2 — kor. 30 sztuk. **Chrustu** funt 1.36 kor. — Sala dla gości.

## Sklep korzenny

stary, dobrze renomowany, z pokojami do śniadań, z konsensem na dowolne sprowadzanie trunków spirytusowych, w jednem z przedmieść Krakowa, z powodu zmiany stosunków, tanio z wolnej ręki do sprzedania. Pisemne zgłoszenia prosimy nadsyłać do Adm. „Głosu Nar." pod adr. „Sklep 1905" za okazan. kwitu inseratowego. 188

## Majster

BŁAŻEJ CIACIEK w Bratucicach p. Gawłów, pow. Bochnia emaljuje dachówki ogniowo i to zaraz przy budowie, które to koloru ani połysku nie tracą nigdy. Od tysiąca 40 złr. 204

**Do korzystnego przedsiębiorstwa** w bardzo uczęszczanem krajowem uzdrowisku **poszukuje** lekarz 248

## Spólnika

z kapitałem 6—8 tysięcy fl. Najodpowiedniejszą będzie osoba inteligentna, zdolna do prowadzenia większego gospodarstwa domowego. — Bliższa wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu".

**Kupię dom z ogrodem**

i 5—6 morgów dobrego GRUNTU blisko kolei i miasta. Sprzedam Willę parterową drewnianą o 9 ubikacyach. Dom murowany piętrowy 8 ubikac. z kuchnią, piekarnią z ogrodami, 15 proc. czystego dochodu, obok Zakładu kąpielowego w pięknej okolicy nad rzeką Rabą tuż przy stacyi kolejowej położoną. Do kupna potrzeba 4000 kor. Zgłoszenia i plany do przejrzenia J. WIESŁAW, poste restante, Kraków. 255

**Miód pszczelny** świeży (lipcowy tego roczny) patoka, kuracyjno-deserowy, bez żadnych domieszek, wysyła w blaszankach po 5 kg., z pasiek własnych, już opłatą poczty za 7 kor., z powołaniem się na niniejsze ogłoszenie. Zarząd dóbr ziemskich i pasiek Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach, poczta Siemikowce. 321

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W Drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie, pod zarządem S. Tomasz wskiego.